

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-66
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22
Konto P. K. O. Nr. 80.102.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 12 Października 1936 roku

80
Nr. 279

Popłoch w szeregach rządowych

KOMUNA ODPARTA POD OVIEDO.
RABAT, 11.10. Według komunikatu głównej kwatery w Burgos, lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj ponownie tor kolejowy na linii Madryt-Aranjuez.

WEZYR MAROKA W SEWILLI. SEWILLA, 11.10. Przemawiając przez radio, generał Quipe de Llano oznajmił, że kwatery jego przybył z wizytą wielki wezyr Maroka.

wojska rządowe nie weszły do miasta i obecnie zajmują tam tylko górę Maranco.

SOWIETY POMAGAJĄ. MOSKWA, 11.10. Agencja Tass donosi, że zbiórka na fundusz pomocy dla kobiet i dzieci w Hiszpanii republikańskiej dała dotychczas z górą 26 milionów rubli.

Studenci warszawscy do obrońców Alkazaru

W skutek uchwały zapadłej dnia 8-go października 1936 r., Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, postanowili wysłać bohaterom Alkazaru telegram następującej treści:
„Hiszpanie, Lwy Alkazaru! Gorąco przejęci Waszym losem i losem Waszego Narodu, my studenci Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, ślemy Wam, Bohaterom i Budowniczym Nowej Wielkiej Hiszpanii, serdeczne i bohaterskie

słowa uznania i zachęty, byście walkę podjętą w imię najszczytniejszych haseł: „Bóg i Ojczyzna” z czerwonym zalewem komuny, doprowadzili do końca.
Walczyście o ideały i sprawę bliskie całemu, młodemu, polskiemu pokoleniu, walczyście o Wielką, Narodową i Katolicką Hiszpanię, dlatego, jako Obrońcom wspólnej idei, ślemy serdeczne życzenia. Niech Bóg i Matka Jego Bogurodzica pozwoli spełnić Wam Wasze plany i odbudować Wasz Wielki Kraj.
Niech żyje Wielka Narodowa i Katolicka Hiszpania.
Niech żyją Lwy Alkazaru!”

Ponowne starcia między faszystami a komunistami w Londynie

LONDYN, 11.10. Partia komunistyczna zorganizowała dziś, przy udziale kilku tysięcy osób, pochód przez uboższe dzielnice Londynu — w odpowiedzi na manifestację faszystowską w ubiegłą niedzielę.

W starciach kilkanaście osób odniosło lekkie rany.
LONDYN, 11.10. Podczas gdy manifestacja antyfaszystowska w East End kończyła się we względnie spokojnie, około 100 młodych ludzi, korzystając z tego, że policja zajęta była pilnowaniem manifestantów, wybiła szyby w 15 magazynach żydowskich, znajdujących się przy ulicy Hile End Road. Sprawcy zdołali się ukryć przed nadejściem policji.

WALKI NA POŁUDNIU. BURGOS, 11.10. Główna kwatera w Valladolid komunikuje w dn. b. m. wieczorem: W rejonie Malagi wojska z Kadyksu zajęły Maulva w odł. 10 km od portu Estapona.

ATAK NA MADRYT ROZWIJA SIĘ. LACORUNA, 11.10. Radiostacja tutejsza komunikuje urzędowo o zajęciu wioski El Tiemolo na odcinku Avila. Wojska rządowe coinyły się w popłochu ku Madrytowi, pozostawiając na polu bitwy zgorą 40 zabitych. Linia frontu ciągnie się obecnie bez żadnej przerwy od Navalperal do Toledo.

Na odcinku Cordoby zajęcie miasta Villavicioza, którego bronilo ok. 2000 milicjantów, jest dotkliwym ciosem dla wojsk rządowych, które straciły tam 4 armaty i 140 zabitych.
TENERYFA, 11.10. Na odcinku Montoro stracone zostały 3 samoloty rządowe. Samoloty powstańcze bombardowały w dalszym ciągu Bilbao. Grupa mjr. Castejon, która zajęła Almorox, posunęła się dalej o 10 km w kierunku Madrytu.

Zajścia z komunistami we Francji

METZ, 11.10. Na zebraniu komunistycznym, odbytym w pałacu kryształowym, deputowany Thorez przedstawił program stronnictwa w obecności około 600 słuchaczy. W czasie przemówienia Thoreza, zgłaszo nagle światło elektryczne, lecz po chwili zdołano naprawić uszkodzenie. Zebranie, bez żadnych incydentów, zakończyło się o godz. 22.30. W międzyczasie tysiące kontrmanifestantów przeciągało ulicami miasta, wznosząc okrzyki przeciwko Thorezowi i śpiewając „Marsyliankę”. Kordony gwardii lotnej nie dopuścili manifestantów do okolic pałacu kryształowego.

komunistów, którzy, mimo zakazu, usiłowali tam odbyć zebranie. Między godz. 20 i 22-gą ok. 400 osób, przybyłych z okolic, usiłowalo zorganizować kontrmanifestację na ulicach miasta. Aresztowano 15 osób.
W mieście Dischwiller paręset osób zorganizowało kontrmanifestację późnym wieczorem w okolicach gmachu, gdzie odbywało się zebranie komunistyczne, dozwolone przez władze. Policja dokonała szeregu aresztowań.

W Mertzwiller około 400 komunistów, pomimo zakazu, odbyło krótkie zebranie pod gołym niebem.
W mieście Monswiller komunisti zebrali się w jednej z sal publicznych, lecz zaalarmowani chłopcy okoliczni przybyli na miejsce i powybijali kamieniami wszystkie szyby. Zebranie rozwiązano.

STRASBURG, 10.10. W m. Barr oddziały gwardii lotnej rozproszyły

PULK. DE LA ROCQUE ZAPOWIADA PRZEJŚCIE DO CZYNU.

VALENCIENNES, 11.10. Trzy sekcje francuskiej partii społecznej w Valenciennes zorganizowały dziś rano zebranie, w którym wzięło udział ok. 1500 osób. Przewódca partii plk. de la Rocque wygłosił na tym zebraniu przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Dla członków partii nadeszła godzina przejścia do czynu. Mówią, że boimy się gwałtów. Przelejemy krew, jeśli tego gdzie potrzeba, lecz ożywni jesteśmy pragnieniem nieuronięcia ani kropli krwi, jeśli to nie będzie potrzebne dla kraju.”

W zakończeniu mówca kładł nacisk na konieczność wyjątkowej pracy nad zapewnieniem obrony ojczyzny oraz nad dziełem pojednania w ramach ściśle narodowych.

Żydzi wstępu do armii niemieckiej nie mają

BERLIN 10.10. Ukazało się dziś zarządzenie ministerstwa wojny o zaciągu ochotniczym do armii niemieckiej. Prawo ubiegania się o wstęp do armii w charakterze ochotniczym mają młodzi ludzie w wieku od 25 lub 23 lat, zależnie od rodzaju broni. Wyłączeni są żydzi i mieszańcy żydowscy.

Wznowienie wykładów prof. Chrzanowskiego

Z Krakowa donoszą: Prof. Ignacy Chrzanowski wznowił po dłuższej (przymusowej) przerwie swoje wykłady w krakowskim uniwersytecie. Na pierwszy wykład przyszła tłumnie młodzież akademicka; zjawilo

się też liczne grono profesorskie z rektorem Szaferem na czele. Prof. Chrzanowskiemu zgotowano serdeczną owację, co świadczyło o uznaniu, jakim się cieszy znakomity uczony w kołach akademickich.

Rokowania na temat pożyczek francuskich

Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w min. skarbu, p. Baczynski, oraz naczelnik wydziału w tym samym departamencie, p. Domaniewski, wyjechali do Paryża, celem prowadzenia rokowań o wypłatę przez towarzystwo kolejowe polsko - francuskie drugiej transzy pożyczki na budowę linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia.

Wymaga pewnych uzupełnień i zmian w powyższym układzie.

Ważny powód do strajku

Jedna z paryskich fabryk papieru została nagle okupowana przez swą załogę robotniczą. Zatrudnione w fabryce kobiety stwierdziły, że dostarczona im przez fabrykę na śniadanie herbata jest nie słodzona. Ponieważ na wystanie do dyrekcji fabryki ultimatum nie otrzymały żadnej odpowiedzi, przystąpiły do strajku, okupując lokale fabryczne.



Defilada przed trumną zmarłego premiera Węgier Juliusza Gömbösa.

# Śladami Nędzy i Miłosierdzia

## Zwiedzamy dom noclegowy dla kobiet

Bywają różne tygodnie: L. M. K., L. O. P. P., tydzień matki, tydzień szkoły powszechnej; zawsze w programie tych imprez jest kwesta, nalepki, defilada. Zmieniają się tylko ludzie i słowa. Jest jednak jeszcze jeden „tydzień” — smutny, jak jesienna słotna pora, w której się on zwykle odbywa; nasuwają refleksje tak przykre i nieznosne, jak strach nędzara przed nadchodzącą zimą — to Tydzień Miłosierdzia. Program jego nie różni się zbyt od innych: Kwesta, nalepki... ale defilada? Gdzież jest defilada na Tydzień Miłosierdzia? Kto będzie maszerował w szeregach? Przed kim? Na Tydzień Miłosierdzia nie trzeba defilady: defilada to jest codzienność — na ulicy, w sierocińcu, w przytułku, w noclegowym domu, w poczekalni dworcowej — wszędzie defiluje Nędza Człowieka przed Miłosierdziem. Dziś pójdziemy do największej z nędz: nędzy samotnej kobiety, kobiety która nieraz już przeszła wszystkie upadki, wszystkie niziny życia — idziemy do domu noclegowego dla kobiet.

Wąskie, kręte, brudne uliczki. Sklepiki ciasne i ciemne wychodzą na ulicę z towarem tak ubogim, jak ludzie co w nich kupują. Nazwa ulicy nie przeczy rzeczywistości: ul. Żydowska, brudna i nieprawdopodobnie zażydniona. Jesteśmy na wileńskich Nalewkach. Szybko mijam jeden dom za drugim: mijają mi przed oczyma rozbite szyby, zaklejone brudną gazetą.

Drzwi na lewo. Przedsiódków: wprost z chodnika wchodzi się do wnętrza; ale nie tak odrazu — drzwi są zamknięte na haczyk: trzeba mocno szamotać, słycać czyjeś szybkie kroki — wchodzi.

Przedpokój służy tu za kancelarię. Mały na pochylonych nogach stolik kryty zielonym papierem — odrazu rzecz niespodziewana: uśmiech. Jak widok motyla na śniegu — dziwi mnie uśmiech w tym przybytku nędzy. Uśmiecha się kierownik.

### Z przygotowań do Wystawy Paryskiej 1937 r.

Wystawa Paryska 1937 r. obudziła w całym świecie niezwykłe zainteresowanie, które przejawiało się niespodziewanie wielką ilością zamówień na tereny wystawowe. Niezależnie od tego kierownictwo wystawy postanowiło powiększyć kilkakrotnie początkowo projektowaną powierzchnię. Zamiast 33 hektarów przewidzianych na początek — obejmować ona będzie w rzeczywistości 100 hektarów.

Dla rozwiązania zagadnień, które wyłożyły się wskutek tego — kierownictwo wystawy uzyskało od rządu francuskiego dodatkowy kredyt w wysokości 200 milionów franków.

Na wszystkich odcinkach przygotowano do wystawy wręcz gorączkową pracę. Przygotowuje się m. in. cały szereg filmów, poświęconych różnym dziedzinom Francji.

Na prawym brzegu Sekwany, między mostami Aleksandra III i Alma powstanie „Pałac Lodowy”. Budynek składać się będzie z dwóch kondygnacji: jednej zawieszonoj tuż nad wodą, drugiej na wysokości ulicy „Cours la Reine”.

Po prawej stronie głównego wejścia do „Pałacu” wznosić się będzie wieża wysokości 46 metrów, która w czasie trwania wystawy pokryta będzie stale śniegiem, dzięki zainstalowanym wewnątrz potężnym urządzeniom chłodniczym. „Pałac Lodowy” będzie iluminowany, do czego wykorzystane będą gazy otrzymane przy sztucznym chłodzeniu.

### WYCZYNY BOLSZEVIKÓW HISZPAŃSKICH.



Skarby sztuki kościelnej z pałacu biskupiego w Vich k. Barcelony, wyrzucone na rynek.

niczka do kobiet, które w kolejce stoja przed stolikiem zapisując się na dzisiejszy nocleg, w odpowiedzi — twarze łagodnieją, głosy cichną — w przyległym pokoju ktoś się głośno a wesoło przekomarza.

Wielka to zasługa dać biednym dach nad głową. Kubek gorącej kawy, który tak łapczywie się pije po przyjeździe z pluchy czy mrozu — ale stworzyć taki dom gdzieby się istoty wydziedziczone nauczyły uśmiechać m. m. wszystkim — to jest szczyt miłosierdzia ludzkiego.

Za pozwoleniem kierowniczką siadam przy stoliku: przyglądam się i przysłuchuję — jedna po drugiej wsuwają się z ulicy postacie kobiece: stare, młode i takie „bez wieku” — okrągłolica Marianna — snadź tu zadomowiona, co chwila z widocznym żalem odrywa się od skiby rązowca, który popija gorącą kawą — i pędzi, stukając piętami o ziemię, otworzyć drzwi nowej „pensjonarszeczki”. Przy stoliku stoi trzymając się rękawa kierowniczką jakaś dziewczynka. — „Czy tu wolno przyjmować na noc także dzieci?” — pytam, wskazując na małą.

„Dziecko” spojrzęło na mnie, błękit obrzymich oczu, w nich zdziwienie i żalony uśmiech: „Mam lat 18-cie, proszę pani”. Kierowniczką przytwierdza: istotnie, mówi prawdę. — „Opowiedz pani, Olu o sobie”. — Historiaj potworna: ojciec pijak, brutal — dużo dzieci, których chciałby się pozbyć. W ciemną noc wyprowadza je z domu i zaczyna kłatać: jedna Ola wychodzi z tego żywa, ale odtąd — nie rośnie. Już siedem lat i zawsze jednakowa. Nie ma nikogo, żadnych krewnych — żyje z tego, że na rynku śpiewa piosenki o własnej dołi. Słowa do nich układa sama.

„Zaspiewaj nam, Olu, jeśli cię to nie męczy!” — „Co ma męczyć — dla babów to męczy, ale tu...” — Zwykle rynkowe żałosne opowieści, głos silny — co ciekawe: całkiem doręczne rymy. Śpiew cichnie: Ola już się zajęła czem innym. Wujcie mianowicie o dostep do okienka, do czarodziejskiego okienka gdzie dostaje się kubek kawy, a niekiedy i kawałek chleba — „za nic”. — Do stolika podchodzi stara kobetina: bystre czarne oczy z podnastroszonych brwi; szablonowe pytanie: imię, nazwisko... wreszcie zawód... — „Nczem się nie zajmuję, proszę pani, ot w Kościele z różańcem siedzę!” — „A z czegoż żyjecie?” — pyta kierowniczką. — „A, co tam! Teraz przeżyję niedrogi!” Z za otwartych drzwi do sypialni słycać stłumione śmiechy. Kobietina odchodzi. — „One często tak” — tłumaczy mi kierowniczką, „wstydzą się przyznać, że żebrzą”.

Kolejka przed stolikiem rzadnie. Jeszcze kilka kobiet wracających ze wsi. — Kopanie kartofli się kończy — niema co na wsi robić! Za nocleg i kawę płaci się 5 gr. Ale od nikogo się ich nie żąda — Kierowniczką pyta: — „Masz 5 gr.” — Prawie każda ma. Zapisy się kończą: proszę o pokazanie mi dalszych pokoi. Idziemy. Na lewo — salka dla inteligencji: nędza najsmutniejsza, bo połączona z zażenowaniem, z wspomnieniami lepszej dołi... Nawprost duże dwie sale: narymalowane olejno — żadnych sienników ni kolder: „Nie możemy sobie

na to pozwolić”. — Większość lokuje się na wyższym piętrze nar — tam cieplej. Ostatni pokój to świetlica: Stoja tu nawet ławki szkolne wypożyczone przez magistrat.

Bywają tu różne odczyty z przezrociami — przychodzą do nas studenci z Macierzy Szkolnej. Mieszkancki domu noclegowego nazywają to „kinem” i tłumnie zapełniają salę w czasie odczytu.

W powszednie dni w świetlicy odbywają się roboty. Zamiast iść na żebrzy, albo włóczyć się po mieście bez celu (w domu noclegowym normalnie nie wolno przebywać w dzień) — kobiety pod nadzorem fachowym robią słomianki, drą perze, włosie. „Niech pani napisze, że robimy tu taniej niż gdzieindziej — może ktoś zamówi robotę”. — B. chętnie!”

Już wychodzę. Jeszcze ostatnie pytanie: — Czy zawsze jest tu taka zgoda, jak dziś? — Prawie zawsze — dawniej, niekiedy zdarzało się, że przychodziły pijane kobiety i robiły awantury — teraz pijanych się nie przyjmuje, żeby dom nie miał złej opinii. Żegnaj kierowniczką. Dziekuje. Dom noclegowy kładzie się do snu. Wychodząc słyca chórallną modlitwę — ponad Nędzę, ponad Miłosierdzie ludzkie — do Boga. (In)

Trzeba z całym pośpiechem przygotować obronę kraju, takiego, jakim on jest obecnie, przeciwko niebezpieczeństwu lotniczemu, grożącemu ze strony przeciwnika. Trzeba natychmiast rozpocząć jej organizowanie, zmniejszając do minimum wrażliwość kraju: jest to praca długotrwała, której nie należy opóźniać.

Marszałek Lyautey

## Co będzie z pomnikiem Mickiewicza?

Przed paru tygodniami umieściliśmy notatkę o wystawie w Warszawie do Wilna gotowych części pomnika Mickiewicza zaliczeniem kolejowym. Wiadomość narobiła hałasu, ale uznana została za niesprawdzoną pogłoską („Słowo”).

Możemy upewnić Wilnian, że wiadomość oparta była na autentycznym liście firmy kamieniarskiej z Warszawy do Komitetu Budowy Pomnika A. Mickiewicza w Wilnie. Przedstawiciel Komitetu otrzymawszy rzeczony list z Warszawy znalazł się w nielada kłopotach. Wybrał z niego naprawdę po mistrzowski: oto przekazał list Magistratowi, a sam pojechał na urlop.

Magistrat, który ma wypłacić komitetowi Budowy Pomnika jeszcze kilka tysięcy złotych z ofiary uczynionej niegdyś przez Radę Miejską na budowę pomnika, postanowił — w razie przybycia do Wilna wagonów z częściami pomnika — wykupić je, o ile suma zaliczenia nie przekroczy należności miasta na rzecz Komitetu Budowy.

Pomnik dotychczas nie przybył. Widocznie firma kamieniarska bała się zaryzykowania jeszcze kilku tysięcy złotych za przewóz pomnika koleją, gdyż w razie niewykupienia przesyłki w Wilnie, wróciłaby ona do Warszawy, a pieniądze za ładunek i przewóz byłby stracone.

Tyle o stronie faktycznej ostatniego incydentu z pomnikiem.

Ale pozostaje sprawa zasadnicza, która — jak już przed dwoma tygodniami stwierdziliśmy — zakrawa na skandal ogólnopolski. Co ostatecznie z tą budową będzie?

Tutaj musimy zaznaczyć, że poza niewątpliwie już stwierdzonym niedołęstwem Komitetu zaszły w sprawie budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie dwie niezależne od Komitetu, a niesprzyjające okoliczności.

Pierwszą jest kryzys gospodarczy, który wywołać musiał obniżenie ofiarności publicznej. Wobec tysięcy bezrobotnych, wobec nędzy i głodu niejedni pragnący ofiarować coś na budowę pomnika Mickiewicza zawaha się, czy nie lepiej ofiarować to na doraźną pomoc dla biednych, a ponadto tych ofiarnych jest dziś dużo mniej.

Drugą bardzo ważną okolicznością jest powstanie w międzyczasie Komitetu Budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego. Składki, które na budowę tego drugiego pomnika już

### NOJI BIJE ISO - HOLLO A KUCHARSKI — NY.

W niedzielę zakończyły się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Finna Iso-Hollo i Szweda Ny. Zawody zgromadziły, mimo dotkliwego chłodu, przeszło 2000 widzów. Największą sensacją drugiego dnia była porażka faworyta Iso-Hollo z Noji w biegu na 5000 m. Odrazu od startu prowadzi Finn przed Polakiem. Kolejność ta nie ulega zmianie przez 4 km. Na początku 5 km Noji atakuje Finna i wysuwa się na czoło. Na ostatnich 400 m Iso-Hollo finiszuje, ale Noji przyspiesza kroku i pierwszy przerywa taśmę o 20 m przed Finnem. Czas Noji wynosił 14:50, czas Iso-Hollo 15:02.

Zwycięstwo Polaka nad Iso-Hollo uważać należy za największy sukces w jego karierze życiowej.

Na 1500 mtr. Kucharski zaakcentował ponownie swoją przewagę nad Ny, bijąc go zdecydowanie i prowadząc od początku do mety. Jedynie na pierwszym okrążeniu Ny znajdował się na czele. Kucharski łatwo go minął i skończył bieg, nie zagrożony zupełnie, o 30 m przed Szwedem. Wyniki: Kucharski 4:00 sek, 2) Ny — 4:05,6.

Trzecią sensację przyniósł bieg na 500 m, mianowicie Gasowski (AZS — Poznań) pobit na tym dystansie rekord Polski, uzyskując czas 1:05,5. Drugi z kolei Maszewski osiągnął wynik 1:05,8, który jest również lepszy od dotychczasowego rekordu.

100 m wygrał Zasłona przed Trojanowskim w jednakowym czasie 11,2 sek.

Na 1000 m dla klasy B i C zwyciężył Opara (Polonia) w czasie 2:47,5.

W skoku w wyż wygrał Hoffman (Warta Poznań) 180.

W sztafecie 4x100 m pierwsze miejsce zajęła sztafeta kombinowana w składzie 44 s. przed Legią 47,7 s.

### WARTA BIJE WISŁĘ 2:1.

Mecz ligowy Warta—Wisła wygrała Warta 2:1 (1:0).

W pierwszej części meczu więcej ataki miała Warta, lecz wszelkie ataki odparła skutecznie obrona gości. Dopiero w 42 minucie, po rzucie z rogu, Madejski zostaje popchnięty przez Kryszkiewicza i wpada z piłką do bramki. Mimo protestu graczy Wisły, sędzia uznał bramkę. Po zmianie stron, gra się zaostrza, przy czym z winy Jezerskiego w 18 min. Słomiak podaje piłkę Genderze, który z kilkunastu kroków strzela drugą bramkę dla swoich barw. Krótko po tym, po akcji Szewczyk—Artur, ten ostatni zdobywa w 20 min. honorową bramkę dla Wisły.

### NIESPODZIEWANA PORAZKA GARBARNI Z ŁKS.

Mecz ligowy między Garbarnią a ŁKS zakończył się niespodziewaną porażką Garbarni w stosunku — 1:0 (0:0).

Łodzianie mimo, iż Garbarnia była lepszą i przeważała zdecydowanie w drugiej połowie zawodów, zdolali wywieść z Krakowa dwa cenne punkty, których strata pozbawić może Garbarnię szans na wicemistrzostwo ligi w roku obecnym. Zwycięstwo łodzian było szczęśliwe a nawet przypadkowe i zdecydowała o nim bramka, strzelona w 4 min. drugiej części zawodów w zamieszaniu podbrakowym przez Herbstreicha.

Mecz stał na bardzo niskim poziomie.

### ZWYCIĘSTWO POGONI NAD ŚLĄSKIEM 4:1.

We Lwowie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo ligi między Śląskiem a Pogonią. Wygrała zdecydowanie i zasłużyła na Pogoń w stosunku 4:1 (1:1).

Na stoly — czapka od Mieszkowskiego

wpłynęły, zbliżają się do sumy pół miliona złotych. Otóż nie ulega wątpliwości, że Wilno i Wileńszczyzna są za ubogie na to, by móc budować jednocześnie dwa wielkie i bardzo kosztowne pomniki. Jeden musi ustąpić drugiemu. Dotychczasowy przebieg sprawy wskazuje na to, że pomnik Marszałka Piłsudskiego powstanie wcześniej, gdyż składki na ten cel stale wpływają, a na pomnik Mickiewicza ustaly zupełnie.

Nie sądzimy, aby tego rodzaju swoisty wysiłek był pożyteczny i wskazany.

Naszem zdaniem sprawa wymaga pomocy z zewnątrz z poza Wilna i że powołaną do udzielenia tej pomocy instytucją jest Fundusz Pracy.

Fundusz Pracy nie finansuje wyłącznie robót ziemnych na brzegu Wilży. Z zapomóg z tej instytucji otrzymanych wnoszone są także lub przerabiane budynki dla instytucji społecznych. Uważamy to za zupełnie słuszne.

## To nie jest w porządku Strzelec a Sala Miejska

Gdy niedawno prasa warszawska wystąpiła przeciw udzielaniu różnym organizacjom dochodowych koncesyj, nikt nie oponował przeciw tej akcji.

Każdy bowiem zdrowo rozumujący człowiek wie, że stowarzyszenia winny utrzymywać się ze składek, a nie konkuruwać na tle handlowym z osobami prywatnymi.

Tymczasem, w Wilnie, widocznie nie wszyscy tę sprawę należycie ujmują, skoro zdarzył się wypadek następujący.

Po likwidacji teatru „Rewia”, Magistrat wynajął dużą salę miejską (przy ul. Ostrobramskiej 5) Związku Strzeleckiemu. Dłaczego Strzelec postanowił nie korzystać z tej sali, niewiadomo, dość, że kilka dni temu do Magistratu wpłynęło podanie tej organizacji o zezwolenie na wydzierżawienie sali pp. Arkinowi, Alperowiczowi i p. Chromińskiej, celem urządzenia w niej kina.

Odpowiedzi jeszcze nie ma. Ale chyba jest rzeczą jasną, że powinna ona być odmowna! Bowiem mógł sobie Związek Strzelecki wynająć salę, pewnie mu była potrzebna, co innego, że nie wiadomo właściwie na co (przecież strzelnicy w niej nie ro-

Uważalibyśmy również za słuszną udzielenie przez Fundusz Pracy większej zapomogi na budowę pomnika. Przecież przy jego budowie będą i roboty ziemne i sporo przedładunku oraz pracy pomocniczej przy ustawianiu kolumny. Do tego wszystkiego można zaangażować bezrobotnych.

Oczywiście nie sądzimy, by kosztem Funduszu Pracy można było zakończyć budowę pomnika. Ale może się jednak ocknie ze snu i Komitet Budowy, może zacznie działać, pracować, zbierać składki w Wilnie i poza Wilnem. Może samorządy terytorialne i gospodarze przyjdą z pomocą, a wówczas — może jeszcze przed osiwiemieniem dziesiętej młodzieży szkolnej doczeka się Mickiewicz pomnika w Wilnie, jedynemu dużemu mieście polskiemu, gdzie Mickiewicz żył, działał, pisał; gdzie są domy z tablicami, głoszącymi, iż tu mieszkał Mickiewicz, gdzie są mury po-Bazylikańskie, cęła, w której obit Gustavus, natus est Conradus.

## NASZE DAŻENIA KOLONIALNE

Akcja na rzecz kolonii dla Polski zapoczątkowana przez naszą delegację w Genewie, wywołała na łamach prasy sporo komentarzy.

W szczególności prasa rządowa nadała wielkie znaczenie wystąpieniom pp. Rosego i Komarnickiego i odmalowała jaskrawymi barwami doniosłość tego wydarzenia.

Tymczasem w ocenie realnego znaczenia naszej inicjatywy na terenie Ligi Narodów, w „ramach solidarności międzynarodowej”, przydałoby się więcej powściągliwości i umiaru. Jakkolwiek żądania polskie są najzupełniej słuszne, to jednakowoż droga dzieląca je od pomysłu końca jest jeszcze bardzo daleka i kto wie, czy wogóle prowadzi przez Genewę?

Problem kolonialny od blisko stulecia jest jednym z najistotniejszych składników polityki wielkich mocarstw. Odgrywał on dużą rolę we wszystkich wojnach XIX i XX wieku i przez czas dłuższy będzie jeszcze najdrażliwszym zagadnieniem polityki światowej.

Ongiś, kiedy kraje kolonialne leżały jeszcze odłogiem i nie były podzielone pomiędzy państwa cywilizowane, wystarczało posiadanie ludzi przedsiębiorczych, rozumiejących potrzebę kolonii, aby zatknąć flagę narodową na upatrzonym obszarze.

Obecnie sytuacja zmieniła się zasadniczo. Wszystkie kraje kolonialne są w czymś posiadaniem, wszystkie wchodzi w skład obszaru jakiegoś państwa i są częścią jego systemu gospodarczego.

W tym stanie rzeczy zmiany w świecie kolonialnym są coraz trudniejsze i chcąc je wywołać, nie wystarczy wystąpić z określonymi żądaniami. Kolonie zdobywa się w wyniku wielkiego konsekwentnego wysiłku, w następstwie wytrwałej i przewidującej polityki, mającej na celu założenie własnego imperium kolonialnego.

Nie będziemy tu wliczać elementów tej polityki i omawiać warunków w jakich staje się ona realną. Pragniemy tylko zaznaczyć, że posiadanie w kraju Żydów i przeludnienie'a na wsi nie rozwiązuje problemu polityki kolonialnej.

Dla tego też, chcąc zdobyć dla Polski kolonie, trzeba poza deklaracjami w Genewie, zabrać się do naszych stosunków wewnętrznych i tak przebudować państwo, aby w jego ramach siły narodu uwielokrotnić i uczynić zeń potęgę, mogącą swoje żądania poprzeć czymś więcej niż oczywistą ich słusznością.

Problem kolonialny, na skutek stanowiska Rzeszy Niemieckiej i Włoch staje się znowu bardzo aktualny. Czas więc, aby i u nas zaczęto o nim myśleć poważnie i organizować naszą politykę w tej dziedzinie. Dotychczas zagadnienia te przedstawiają się w Polsce dość mgliście, a nie należy zapominać, że podstawowym warunkiem powodzenia wszelkiej akcji politycznej jest jasna, dokładna świadomość jej celu i środków.

Zważywszy powagę i doniosłość zagadnienia kolonialnego, trzeba się wystrzeżać taniego entuzjazmu, z jakim część naszej prasy odniosła się do genewskiej dyskusji kolonialnej.

Zbliżony do obecnego gabinetu „Kurier Poranny” tak pisze o niej:

„Polska musi wyzyskać obecną fazę koniunkturalną dla wydzielenia się z beznadziejnego poziomu, na jaki ją zepchnął kryzys. Jako jedyną rozwiązanie problemów, jakie nanosi porażająca fala koniunktury światowej, jawi się sprawa zdobycia własnych obszarów kolonialnych”.

W takim ujęciu sprawy tkwi błąd zasadniczy. Obecnie, kiedy, chcąc posiadać kolonie, trzeba je na koszt uzyskać, „zdobycie własnego obszaru kolonialnego” może być tylko następstwem siły, a nie „beznadziejnego poziomu”.

# Cerkiew prawosławna

## Współzawodnictwo Grecji i Jugosławii. — Dążenia unijne. — Rzym czy Londyn?

Wśród zagadnień natury ekonomicznej i politycznej, zajmujących dziś prasę europejską, chwilowo wiele dzienników zagranicznych zajęło się problemem cerkwi prawosławnej, przeżywającej nie tylko tragedię ucisku zewnętrznego w Rosji sowieckiej, lecz i — o wiele gorszą — konfliktów wewnętrznych. Asumpt do zajęcia się opinią publiczną tym problemem dała śmierć metropolity Antoniusza w Karłowcach (Jugosławia).

Nas problem cerkwi prawosławnej zajmuje więcej, niż inne narody, bo nie tylko ze stanowiska religijnego, ale i politycznego; wchodzi on w krąg naszych zainteresowań nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, gdyż w rozwiązaniu tego problemu, jako nam bardzo bliskiego, a poniekąd i wewnętrznego, możemy i powinniśmy odegrać znaczną rolę. Dlatego też po krótko przedstawimy, na czym ten problem polega.

Cerkiew prawosławna, choć rozgałęziona szeroko na Wschodzie i rozpadająca się na szereg odrębnych organizacji religijnych, miała jednak swój zwornik hierarchiczny w patriarchacie konstantynopolańskim, a w podległości moralnej w caracie rosyjskim. Wojna i przewrót rewolucyjny zmioły carat i osłabiły znaczenie patriarchatu konstantynopolańskiego. Poczęły wytwarzać się nowe centra moralnego i hierarchicznego prymatu w cerkwi prawosławnej.

Do roli przewodników całego prawosławia poczęły pretendować Grecja i Jugosławia. Ale i cerkiew rosyjska, choć rozbita i złamana, nie chciała się wyrzec swego dominującego stanowiska. Tak powstała tarcia w łonie światowego prawosławia, objawiająca się w walkach poszczególnych patriarchatów i autokefalicznych organizacji religijnych poszczególnych narodów. Za cerkwią rosyjską przemawiała tradycja, za grecką — przeniesienie patriarchatu z Konstantynopola do Aten, za serbską — siła polityczna Jugosławii.

Najsłabszą jednak wśród tych trzech rywali jest, mimo swej tradycji i liczby wiernych, cerkiew rosyjska, bo osłabiają ją wewnętrzne tarcie i rozłamy. Na gruzach bowiem carskiej cerkwi powstało kilka kierunków ideowych, nie co do doktryny wprowadzając, lecz co do ustroju i dyscypliny organizacyjnej. Najważniejsze z nich to:

1) Kierunek prosowiecki, każący się pogodzić z istniejącym ustrojem w Rosji i szukać form współzycia. Kierunek ten w maksymalnym napięciu reprezentowała t. zw. „Żywa Cerkiew”, twór czysto bolszewicki, dziś już bez znaczenia; w mniejszym stopniu wyraża go zastępca patriarchy, rezydujący dotąd w Moskwie.

2) Kierunek konserwatywny, pielęgnujący dawne ideały cerkwi carskiej, dopuszczający do głosu decydującego czynnika świeckiego. Reprezentantem tego kierunku był świeżo zmarły w Karłowcach metropolita Antoniusz.

3) Kierunek niezależny, chcący wyzwoić cerkiew z pod wpływów władzy politycznej i nadać jej charakter organizacji czysto religijnej, podanej władzy patriarchy konstantynopolańskiego. Pogląd ten reprezentuje metropolita Eulogiusz, osiadły obecnie w Paryżu.

Do spraw wewnętrzno-organizacyjnych dołączyły się i wpływy zewnętrzne: dążenia unijne. Drobną część inteligencji emigracyjnej — marzy, dotąd jeszcze w formie nieśmiałej i nie określonej konkretnie, o unii z Kościołem katolickim, znaczniejsza jednak część, zwłaszcza duchowieństwa, o unii z Kościołem anglikańskim.

Ciekawą jest geneza tych proanglikańskich sympatii. Pozornie bowiem wydawałoby się, że cerkiew prawosławna powinna czuć się bliższa Kościołowi katolickiemu, z którym ją dzieliła tylko drobne stosunkowo różnice dogmatyczne, tak iż Kościół nawet nie nazywa prawosławia błędno-

wierstwem (herezją), lecz odszczepieństwem (schizmą), natomiast doktrynalnie między anglikanizmem a prawosławiem jest ta sama różnica, co między anglikanizmem a katolicyzmem. A jednak hierarchia prawosławna nachyla się sympatiami raczej ku anglikanom. Dlaczego?

Działła tu przede wszystkim tradycyjna niechęć do Rzymu, a poza tym tęsknota za opieką potężnej władzy politycznej, jaką dać może imperium brytyjskie. Heretycka Anglia też usilnie dąży do tej unii, a to tak ze względów religijnych, jak i politycznych. Ze stanowiska religijnego unia ta dla Kościoła anglikańskiego byłaby pożądana, bo dałaby mu możliwość uleczenia największej boleści anglikanizmu, jaką jest zerwanie „łańcucha święceń”, t. zn. niemożności wykazania się, iż hierarchia anglikańska pochodzi z pnia apostołowskiego, a cerkiew prawosławna — na równi z Kościołem katolickim — tym pochodzeniem apostołskim poszczycić się może. Politycznie zaś unia taka umożliwiłaby Anglii umocnienie swych wpływów na południowym wschodzie.

Tak oto przedstawia się w obecnej chwili problem prawosławia: wewnętrzne rozdarcie, nieumiejętność znalezienia jakiegoś moralnego punktu oparcia i tęsknota za reformą. Problem ten będzie niepokoił tak długo umysły i serca wiernych synów cerkwi wschodniej, jak długo nie zrozumieją oni, że jedyną ostoją idei Chrystusowej i jedynym autorytetem moralnym jest — Opoka Piotrowa.

Ks. FRANCISZEK BŁOTNICKI.



## Kongres katolicki w Gdańsku

Odbył się doroczny kongres katolicki, którego myślą przewodnią było: „Wierzę w jeden święty katolicki i apostołski Kościół”.

Zwołanie go połączone było z wielkimi trudnościami. Władze narodowe - socjalistyczne Wolnego Miasta wzorują się na stosunkach w Rzeszy, gdzie tego rodzaju manifestacje wiary katolickiej są zakazane i istnieją różne przeszkody. Na kilka tygodni przed terminem kongresu organ katolików gdańskich „Danziger Volkszeitung” został zawieszony na przeciąg sześciu miesięcy. Pismo katolickiego związku robotniczego „Der katholische Arbeiter”, które miało być jedynym ośrodkiem propagandy, zostało skonfiskowane. Mimo to zainteresowanie kongresem było tak wielkie, że w największej sali gdańskiej musiano urządzić dwa zebrania. A i tak za każdym razem tłum nie mógł się pomieścić na sali i stał przed drzwiami.

W kongresie wziął udział, witany owacyjnie, ks. biskup Edward O'Rourke. Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący komitetu

centralnego, ks. prał. Wienke, który pozdrowienie swoje, zwrócone do przybyłych, zakończył słowami:

Usiłuję się nam teraz dać, a nawet gwałtem narzucić nową wiarę, nową religię krwi i rasy, ale my trwać będziemy niewzruszenie i wiernie przy swojej starej wierze”. Następnie główny referat kongresowy n. t. „Jedność i świętość Kościoła” wygłosił redaktor z Wiednia, Mikołaj v. Horwoka. Następnym referentem był ks. prof. dr. Sawicki z Pelplina, który mówił o powszechności Kościoła i jego apostołskiej misji. Na zakończenie zabrał głos biskup O'Rourke, wskazując na niebezpieczeństwa, jakie grożą Kościołowi w jednej mierze ze strony bolszewizmu i neopoganstwa. W kongresie uczestniczyło przeszło 9.000 osób. (KAP).

## O wyborach w Łodzi

W administracji naszego pisma (Nowy Świat 47), jest do nabycia broszura Jędrzeja Giertycha p. t. „Po wyborach w Łodzi. Obserwacje i wnioski”. (Cena 30 groszy).

Nie mamy potrzeby informowania naszych Czytelników o jej treści — poglądy i wnioski autora są im bowiem znane z artykułów drukowanych w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”.

Pragniemy natomiast zwrócić uwagę na to, że wybory łódzkie są tak doniosłym zjawiskiem społecznym i politycznym, a wnioski, jakie z nich wyprowadzić należy, tak są ważne dla polityki narodowej polskiej, że zainteresować się tym winny jak najszersze sfery.

Dlatego to jest rzeczą wskazaną jaknajszersze rozpowszechnienie broszury p. Giertycha. Zasługuje ona na to, by nie tylko ją nabyć i samemu przeczytać, lecz na to także, by większą ilość egzemplarzy rozpowszechnić wśród otoczenia.

## Nowa dewaluacja funta i dolara?

BERLIN (PAT). Prasa niemiecka nie ma wątpliwości, że podana przez szwajcarską agencję City, przewidująca nową dewaluację funta angielskiego i dolara amerykańskiego. Kurs funta miałby być obniżony od 10 do 15 proc. Przeprowadzenie tej nowej dewaluacji nastąpiłoby pomimo układu walutowego francusko - angielsko - amerykańskiego i to w bliskim terminie. Według informacji z tego samego źródła w kołach szwajcarskich przypuszczają jednak, że St. Zjednoczone nie zdecydowały się na nową dewaluację dolara.

## PRZEGLĄD PRASY

### MAJĄ GDZIE EMIGROWAĆ

Czytamy w „Nowym Dzienniku”

że „nie dalej jak rok temu wysłała Agencja Żydowska dla Palestyny członka Agencji Żydowskiej, ojca kolonizacji żydowskiej w Palestynie, d-ra Artura Ruppina, do krajów południowo - amerykańskich, by zbadał tamtejsze możliwości emigracyjne dla Żydów. Dr. Ruppin przeprowadził bardzo gruntowne studia i oszacował obecne możliwości emigracyjne dla Żydów w krajach południowo - amerykańskich na 20 — 25.000 osób rocznie, pod warunkiem oczywiście, że znajdą się odpowiednie środki na finansowanie tej emigracji. Inne możliwości — istnieją także w pewnych koloniach i posiadłościach francuskich i angielskich”.

Są więc tereny emigracyjne. Są także wielkie kapitały w rękach Żydów zachodnio - europejskich i amerykańskich. Chodzi tylko o trzeci czynnik emigracji: o wolę opuszczenia Polski i przeniesienia się do południowej Ameryki czy do Indii. Stworzenie tej woli u Żydów — jest zadaniem społeczeństwa polskiego...

### „ZBUDZ SIĘ WARSZAWO!”

Dlaczego Warszawa nie kroczy na czele w pochodzie zwycięskiej idei narodowej? Dlaczego ruch polityczny w stolicy jest ospały? Próbuje odpowiedzieć na to pytanie „Oreodownik”:

„Dzisiejsza ludność Warszawy dzieli się niemal na trzy równe części, z których jedną stanowią Żydzi, i to niesłychanie liczna — bo aż 33 proc. ludności stanowiąca, drugą część stanowi biurokracja — wyjątkowo liczna w związku z centralizacją bardzo rozbudowanego aparatu państwowego i innych czynników etatystycznych w stolicy, a wreszcie trzecią — dziś niestety prawie najslabszą — polski czynnik obywatelski, który tworzą kupcy, rzemieślnicy, robotnicy, akademicy, zawody wolne (t. zw. inteligencja) i t. p.

Warszawa ma piękne tradycje gorących uczuć i wierności idei narodowej. Przejawem tego było choćby stanowisko Warszawy rok temu (8 września 1935 r.) w dniu głosowania do obecnego „sanacyjnego” Sejmu; przecież do lokali wyborczych stawilo się zaledwie 20 proc. wyborców, z wybitną przewagą żydostwa...”

Jest to przejaw niezdrowy, że stolica państwa nie bierze wybitniejszego udziału w akcji nad stworzeniem lepszego jutra Polski. Ze ogranicza się do frondowania w kawiarniach, do plotkowania i planowania w czterech zamkniętych ścianach. Warszawa staje się duchową stolicą tej Polski, coraz mniejszej, która czeka z rezygnacją, aż „ktos” przyjdzie i zmieni naszą smutną rzeczywistość. Pozostała Polska, z każdym dniem większa, nie czeka na nikogo. Sama wykuwa przyszłość kraju.

### Z BOHATERSKIEJ HISPANII

„Daily Herald” jest pismem socjalistycznym. Nie można więc podejrzewać jego sprawozdawcy o stronniczość na korzyść narodowców hiszpańskich. I oto korespondent ten donosi m. in. co następuje (cytuujemy za prof. Strońskim z „Polonii”) o historii obrony Alkazaru:

„Władze czerwone w Toledo, zajmujące miasto, wezwały do telefonu dowódcę płk. Mascardo, któremu mówią: — Przy telefonie stanie syn pański. Jest on naszym więźniem. Będzie z panem mówił. Jeżeli się pan nie podda, rozstrzelany będzie natychmiast.

Za chwilę dowódca Alkazaru słyszy głos: — Ojciec, to ja jestem, co mi każeś? A wtedy trupio błąd płk. Mascardo rzekł:

— W imię Boga rozkazuje ci zawałać! Niech żyje Hiszpania! Niech żyje Chrystus - Król! I umrzej jak bohater! Ojciec twój nie podda się nigdy.

Zamordowano młodzieńca natychmiast!”

Tęgo przykładu bohaterstwa więcej niż rzymskiego, bo chrześcijańskiego, socjaliści nasi i Żydzi nie rozumieją nigdy. Nie dostrzegają oni także ohydnego bestialstwa marksistów hiszpańskich, usiłujących w ten najczarniejszy i najbardziej nieludzki sposób, wyszantażować poddanie Alkazaru! Po tym będą obłudnie się oburzać, gdy narodowcy tych łajdaków rozstrzelają.

### IMPLIKACJE I KOMPENETRACJE

Z interesującego pod wielu względami dwutygodnika p. J. Brauna „Zet” zacytujemy ustęp rozprawy J. Stępniewskiego p. t. „Intellectus Archetypus”:

„Jak totalność implikuje partycularność, tak indyferencja kwantytatywna implikuje dyferencje kwantytatywną; zasada Konstrukcji Uniwersum wyznacza się dyferencjacją tożsamości pierwotnej Myśli i Bytu...”

Albo: „Filozofia achrematyczna rozwija totem kategoryjale Warunkowania (Architektonike czwstnych relacji) Nieskończoności i Skończoności (kompeneracja kategoryj) Nieskończoności i Skończoności modalizuje Typ Konstrukcji Uniwersum”.

## Prawdomówność żydowska

Przykładem, jak Żydzi umieją wyssać z palca całe wielkie, a nieistniejące problemy, jest zajmujący niemal całą kolumnę artykuł w łódzkiej „Republice” p. t. „Z za kulis Stronictwa Narodowego”. Artykuł ten zawiera od początku do końca zmyślane „informacje” o rzekomych niesnaskach w Stronictwie Narodowym w Łodzi i w nowoobranym narodowym klubie radzieckim.

Brak prosto miejsca na prostowanie wszystkich kłamstw „Republiki”. Ograniczmy się do jednej, typowej próbki.

„Republika” pisze: „Ponieważ nie umiano rozwiązać tego dylematu, do Łodzi przybył wiceprezes zarządu głównego Stronictwa Narodowego, Bielecki. Natychmiast

zawiesił on w prawach członków pp. Zielaka, Pawlickiego, Michalaka, Grochowskiego i Szczepaniaka, zapowiedział odbycie sądu partyjnego i rozpoczął próby w kierunku zażegnania publicznego skandalu”.

Prezes Bielecki od czasu wyborów w Łodzi nie był (wyjechał w poniedziałek powyborszy). Ani pp. Zielak, Pawlicki, Michalak, Grochowski i Szczepaniak, ani nikt inny, zawieszony za nic i przez nikogo nie został. W Stronictwie Narodowym w Łodzi panuje najpełniejsza harmonia.

Akurat w wigilię ukazania się artykułu „Republiki” odbyło się pierwsze zebranie narodowego Klubu radzieckiego. Na zebraniu tym władze Klubu wybrano... przez akklamację.

Przy „beznadziejnym poziomie” można w najlepszym razie uzyskać papierową uchwałę w komisjach genewskich. Nie zdarzyło się jeszcze, aby w tym stanie rzeczy ktokolwiek zdobył obszary kolonialne.

Kolonie dla Polski warte są dużych ofiar i wysiłków. Wielkie cele w polityce osiąga się jednak w atmosferze skupienia i głębokiego zrozumienia ich znaczenia dla bytu narodowego.

Z chwilą, kiedy oddaje się je na targowisko koterynych intryg i na żer plaskiego reklamiarstwa, przeważnie obracają się w niwecz, pozostawiają po sobie na długo uczucie zawodu i rozgoryczenia.

Obawiamy się, że w naszych nie-normalnych stosunkach grozi to zaczątkom polskich dążeń kolonialnych.

# Sejmik Sokolstwa we Lwowie

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w październiku.

W niedzielę, dn. 11 października, obradować będzie we Lwowie Rada Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła”. Po Mszy św. w katedrze, władze Dzielnicy oraz reprezentanci placówek Sokolich z terenu Małopolski Wsch. i Wołynia zasiądą przy stole obrad w gmachu Sokoła - Macierzy, przy ul. Zimorowicza, by wspólnie omówić bilans działalności w ubiegłym roku, oraz by nakreślić szczegółowy program prac na najbliższą przyszłość.

Rok ubiegły nie był dla Sokolstwa wschodnio - południowych ziem łatwy. Prezes Dzielnicy pozostawał nadal na „zesłaniu” (dh. dr. Wołańczyk jest nauczycielem gimnazjalnym), stosunki z władzami były dalej nie uregulowane i niejednokrotnie dochodziło do zatargu z tym lub owym starostą. Działacze sokolich zwalniają się z posad, a w drodze administracyjnego nacisku starano się utrudnić materialną sytuację gniazd sokolich.

Rzecz jasna, że w tych warunkach musiały szczerze członków, a rozwój organizacji został zahamowany. Ludzie zaleźni materialnie poczęli stronić od „Sokoła”, jako organizacji „nieprawomyślniej”. I tylko zapał i silna wola jednostek pomnożone o odwagę osobistą i ofiarność — pozwoliły na przetrwanie złych czasów oraz na przełamanie niechętności, a często wrogości postawy czynników, jak najmniej przecież powołanych do gnębienia szczerze polskich, patriotycznych towarzystw.

Każdy, kto zna jako tak ołbrzymie zasługi „Sokoła” nad utrzymaniem i wzmacnianiem polskości na terenie naszej dzielnicy w okresie przedwojennym, kto zdobył się na trud zapoznania się z ideologią tego polskiego Towarzystwa i jego działalnością w Polsce odrodzonej, ten — mówimy to owarcie — musi doznać uczucia głębokiego wstydu, kiedy dowiaduje się ze sprawozdania, jakie szczytnie stosowało się wobec poszczególnych gniazd „Sokoła”. Borszczów, Lubaczów, Zaleszczyki, Łańcut, Prze myśl, — oto tereny incydentów między nawskroś polską organizacją a... polskimi starostami.

Męska postawa przewodnictwa i poszczególnych działaczy sokolich, pomnożona o pełną świadomość zadań, jakie ma do spełnienia na terenie na-

szej dzielnicy organizacja sokoła, oraz o maksimum dobrej woli — dopieły swego. Większość trudności została przełamana, a bolesne dla polskiego społeczeństwa nieporozumienia zlikwidowane. Przejawiło się to w nawiązaniu kontaktu z władzami administracyjnymi i wojskowymi.

Dziś „Sokół” w naszej dzielnicy stoi w obliczu zadań pięknych, ale niemniej ważnych i odpowiedzialnych. Są to zadania, związane z realizacją idei sokolich w dziedzinie wy-

chowania moralnego i fizycznego. Dochodzi do tego troska o rozwój strony organizacyjnej Towarzystwa, które — pokonawszy zwycięsko część przeszkód — ma przed sobą nowe możliwości rozwoju.

Wierzmy, że wyniki obrad lwowskich, w których biorą udział doświadczeni i tak bardzo dla sokolstwa zasłużeni działacze, przyniosą pożądane i celowe rozwiązania wymienionych problemów i przygotują grunt pod ich realizację.

Nie lekceważ doświadczenia innych  
Tyle osób korzysta z gazu i jest zadawalonych

Korzystaj z tego doskonałego i taniego paliwa

GAZOWNIA MIEJSKA urządza stale  
bezpłatne pokazy  
oszczędnego stosowania GAZU w gospodarstwie domowym

Pokazy odbywają się w każdą środę o godz. 5.30 pop.

W Sali Pokazów Gazowni

ul. Kredytowa 3 (wejście przez Sklep Gazowni)

## Narodowy Klub Radziecki w Łodzi

Łódź, w październiku.

W piątek, dn. 9 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie radnych Str. Narodowego, wybranych dnia 27 września. Przewodził wiceprezes Zarządu Głównego, jako kierownik wydziału samorządowego, p. K. Wierczak.

Prezes zarządu okręgowego Str. Nar. na okręg łódzki, mec. K. Kowalski zaproponował w myśl rezolucji Stronictwa na prezesa mec. Fr. Szwajdlera, a na wiceprezesa A. Czernika, co zostało zaaprobowane przez władze Str. Nar. Poza tym na pierwszym posiedzeniu wybrano resztkę

członków prezydium klubu, w następującym składzie: Grzegorzak Bronisław, Kowalski (gospodarz), Belka i Galar (sekretarz).

W sobotę rano odbyła się uroczysta Msza św. w kościele św. Krzyża, której wysłuchał wszyscy radni narodowi. W nabożeństwie wzięli udział licznie narodowcy, a poszczególne kółka Str. Nar. wysłały poczty sztandarowe.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę”, mec. Kowalski odczytał litanię za Wielką Polskę, którą powtarzali obecnie w kościele.

## O komunizm i zabójstwo konfidenta oskarżony jest uczeń

(Od własnego korespondenta)

Tomaszów Lubelski, w październiku.

W ostatnich czasach opinia publiczna była zaalarmowana niepokojącymi wiadomościami o fali czerwonej agitacji w Zamojszczyźnie.

Okazuje się, iż czerwony „front ludowy” pracuje nie tylko wśród mas robotniczych, a jak w Zamojszczyźnie — wśród mas chłopskich, ale też swymi jacejkami sięga do szkół średnich, czego mamy świeży przykład dowód.

Na dzień 10 października w Tomaszowie Lubelskim została wyznaczona rozprawa na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego Zamojskiego przeciwko W. Staniekowi, uczniowi VIII klasy państwowego gimnazjum tomaszowskiego, oskarżonemu o komunizm i zabójstwo konfidenta policji. Będzie to sensacyjna sprawa, zwłaszcza,

że komunizm w tomaszowskim gimnazjum szerzy się od dawna i na to czynniki narodowe zwracają uwagę, jednak bez skutku, gdyż wpływowe sfery faworyzowały np. tego właśnie osk. Stańka, gdyż był on wybitnym działaczem sanacyjnej „Straży Przedniej”. Sprawa wiąże się z tym, co przed kilku dniami prasa podawała, że z gimnazjum w Tomaszowie zwolniono znów w ostatnich dniach 3 komunistki - Żydówki, niektóre nawet aresztowano.

Już wielki czas jest zacząć oczyszczać gimnazja polskie z wszelkich nalatów lewicowych, liberalnych, które w prostej linii prowadzą bezpośrednio do komunizmu.

Do sprawy tej niebawem obszerniej powrócimy.

## Zmiana geografii wyborczej w Poznaniu

Według pism prorządowych podział Poznania na okręgi wyborcze uległ pewnym zmianom, w stosunku do rejonów okręgowych z roku 1933. Zmiany zasadniczo ograniczają się przy zachowaniu tej samej liczby dziesięciu okręgów do przesunięcia w obszarach, oraz w związku z tem do zmiany ilości mandatów przypadających na dany okręg:

Okręg I posiada obecnie, jak i dawniej 5 mandatów, przy czym jest niezmieniony w obszarze i obejmuje prawie brzeg Warty: Głównę, Zawady, Śródkę, Osiedle Warszawskie, Komandorie, Małtę, Miasteczko, Rataje i Starolekę;

Okręg II posiada obecnie 5 mandatów zamiast czterech w r. 1933. Obejmuje on Ostrów Tumski, Chwaliszewo, oraz dzielnicę między ulicami W. Garbary i Raczyńskich, a korytem Warty. Do okręgu tego dołączono obecnie szereg ulic, położonych na północ od Starego Rynku;

Okręg III będzie posiadał obecnie 14 mandatów, zamiast 16 w r. 1933. Obejmuje on śródmieście w granicach ulic: Babińskiego, Solnej, Wały Batorego, Pierackiego, Wały Zygm. Augusta, Jagiellończyka, Królowej Jadwigi.

## Do Centrali w Warszawie zgłaszają się polskie kasy bezprocentowe

Do Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie, mieszczącej się obecnie przy ul. Złotej 34 m. 5 w Warszawie płyną zgłoszenia na członków chrześcijań-

skich kas bezprocentowych z całej Polski.

Nad udoskonaleniem pracy poszczególnych kas bezprocentowych na prowincji centrala w Warszawie pracuje bardzo intensywnie. Komisja Rewizyjna Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego opracowuje wzory rachunkowości. Komisja złożona z p.p. E. Smolikowskiego i B. Kozubowskiego przedstawia już wnioski i niebawem wzory będą do dyspozycji kas bezprocentowych, członków centrali warszawskiej.

Aby uniknąć rozczarowań i trudności przy organizowaniu nowych kas bezprocentowych Centralna Kasa w Warszawie opracowała wzorowy statut chrześcijańskiej kasy bezprocentowej, korzystając z bogatego materiału doświadczeń dotychczasowych.

Niebawem spodziewać się należy zwolnienia przez Ministerstwo Skarbu polskich kas bezprocentowych członków warszawskiej centrali od opłat stemplowych przy operacjach gospodarczych.

## Żydów 46 — Polaków 6

Kraków, w październiku.

W tych dniach rozpoczęły się w Krakowie, w Izbie Adwokackiej egzaminy adwokackie aplikantów. Do egzaminu zasiadło 52 aplikantów. Wśród tych znajduje się 46 Żydów a tylko 6 Polaków, a z tych ostatnich tylko 3 z Krakowa a pozostałych 3 z prowincji. Cyfry te nie wymagają komentarzy. Niedługo a adwokata-Polaka w Małopolsce trzeba będzie chyba że szukać.

(J.)

## Z CAŁEGO KRAJU

### LUBLIN

Zawieszenie działalności „Zrzeszenia Akademików - Żydów”. — Starostwo grodzkie zawiesiło działalność „Zrzeszenia Akademików Żydów w Lublinie”.

Zdaje się, że zrzeszenie podejrzane jest prosto o komunizm, wśród motywów bowiem na jakich oparto zarządzenie o jego zawieszeniu, znalazło się stwierdzenie, że stowarzyszenie wbrew statutowi brało udział w akcji politycznej, a m. in. w akcji „Komitetu Obrony Pokoju”, że należą do niego osoby nie będące akademikami, a do czytelników stowarzyszenia przychodzą osoby nie należące do niego i t. p.

### OSTRÓW WIELEK.

Proces o krawaty z mieczykami. — Przed sądem okręgowym w Ostrowie toczyła się rozprawa przeciwko członkom S. N. z Kepna, pp. L. Orszynowiczowi i K. Kuźajowi o noszenie krawatów zielonych z wyhaftowanymi mieczykami Chrobrego. Sąd po naradzie wydał wyrok u niewinniający, uzasadniając tem, że krawat taki nie zalicza się do odznak, tym samym nie podlega dekretovi o zakazie używania odznak organizacyjnych.

### TORUŃ

115 ton zwozu w Wiśle. — Na Wiśle około miejscowości Einlage pod Gdańskiem wydarzyła się niezwykła katastrofa. Szyper Józef Sałatka, wiozący na swej berlinie z Torunia do Gdańska 135 ton żyta, nie mógł się przez kilka dni

w Tezewie doczekać holownika, zniecierpliwiony ruszył o własnych siłach ze swą berlinką przy pomocy żagla w kierunku Gdańska. W nocy w obrębie Einlage berlinkę jego minął holownik żelugi Vistula „Zamoyski”, ciągnący 6 berlinek.

Jedna z nich starła się z berlinką Sałatki i statek szypra począł tonąć. Mi mo natychmiastowej pomocy berlinka zatonała, udało się jedynie wyratować 20 ton żyta, a 115 ton pochłonęła woda. Straty wynoszą 50.000 zł.

### TARNÓW

Oskarżenie o zajęcia w Wierchosiłowicach. — Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie wygotował już akt oskarżenia przeciwko oskarżonemu o zajęcia w czasie manifestacji chłopskiej w dniu 15 sierpnia b. r. w Wierchosiłowicach. Oskarżeni są: 1) Panek Wł., Zawada Uszewska, pow. Brzesko, 2) Małchoła Stanisław, Łęki Górne, pow. Ropczyce, 3) Wodziński Wojciech, Radlna, pow. Tarnów, 4) Stepek Franciszek, Brzozowa, pow. Tarnów, 5) Szczepanik Franciszek, Wola Radłowska, pow. Brzesko, 6) Rzeźnik Kazimierz i 7) Rzeźnik Ignacy, Wierchosiłowice, pow. Tarnów, 9) Hebda Antoni, Dąbówka Szczepanowska, pow. Tarnów, 10) Banaś Jan, Łopon, pow. Brzesko, 11) Pasek Jan, Biesiadki, pow. Brzesko, 12) Mróz Wojciech, Jurków, pow. Brzesko.

Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Franciszka Stepka — przebywają w areszcie w Tarnowie.

Świadców oskarżenia powołano 31. Obrony członków Stronictwa Ludowego podjęli się adwokaci dr. Rozwadowski i dr. Muetz z Tarnowa.

### TOMASZÓW LUB.

Aresztowanie prezesa Str. Lud. — Na terenie pow. tomaszowskiego został aresztowany mieszkaniec kolonii Marysin Józef Wójcik, prezes powiatowego zarządu Stronictwa Ludowego. Z uwagi na ujawnienie jego udziału w akcji jednolitego Frontu Ludowego Wójcika przekazano władzom sądowym.

### ZGIERZ

Porozumienie między socjalistami a sanacją. — Między socjalistami a sanacją w Zgierzu zawarty został układ w sprawie wyboru zarządu miejskiego. W układzie przewidziano, że burmistrz miasta będzie p. Świercz sanator, wiceburmistrz natomiast jeden z miejscowych działaczy socjalistycznych.

A więc jest to drugie miasto w okręgu łódzkim, pierwszym były Pabianice, gdzie dochodzi do zgody między PPS a BB. Gdy więc chodzi o sprawowanie władzy i synekurki tam różnice polityczne, programowo się zaciera, dawne walki i waśnie idą w zapomnienie.

## Chleb dla Polaków

W Wielkopolsce, szczególnie w Poznaniu i Bydgoszczy poszukują dostawców jaj.

Gdzie może się osiedlić Wielkopola- nin, architekt - budowniczy z uprawnieniami i kapitałem, celem prowadzenia przedsiębiorstwa budowlanego?

Wielkopola- nin, dobry fachowiec poszukuje miejscowości, gdzie mógłby otworzyć zakład rzeźbiarsko - kamieniarski (wyrób pomników i nagrobków).

W jakiej miejscowości potrzebny jest skład rowerów, maszyn do szycia, gramofonów oraz warsztat reperacyjny?

Gdzie mógłby się osiedlić sanitariusz?

Gdzie mogliby osiedlić polscy rzemieślnicy chrześcijańscy: rymarze, kowale, stolarze, szewcy, szczerzkarze, kołodzieje?

Gdzie potrzeba chrześcijańskiego biura pisania próśb i podań?

Gdzie mogliby osiąść Polacy - fryzjerzy.

Wielkopola- nin (poważne referencje) obejmie przedstawicielstwa polskich fabryk włókienniczych i konf. męskich.

Łaskawie zgłoszenia i informacje uprasza się kierować do Związku Polskiego w Poznaniu ul. Pocztowa 27 m. 1, tel. 12-28 i Wydział Gospodarczy Str. Nar. (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17 II p.)

W następnym tygodniu

Niedziela	Rakowa
Poniedziałek	Kalafiorowa
Wtorek	Ogonowa (Oxtail)
Środa	Grochówka
Czwartek	Pomidorowa
Piątek	Grzybowa
Sobota	Jarzynowa

Zupy Knorr dla smakoszy

## Z KRAKOWA

Teatr miejski im. J. Słowackiego: niedziela po pol.: „Głupi Jakub”. Niedz. wiecz.: „Otello”.  
Kina polskie:  
Apollos: „W cieniu samotnej sosny”  
Promień: „Pasteur”  
Stella: „Napad na Kongo”  
Sztuka: „Bohater”  
Świt: „Mayerling”  
Uciecha: „Wiedeń szaleje”

Wzrost poziomu wód na rzekach górskich. — Trwające przez dłuższy czas deszcze na Podkarpaciu spowodowały podwyższenie się stanu wód w potokach górskich. Raba od czwartku gwałtownie przybrała, przyczem ze stanu plus 110 uzyskała w piątek plus 335, zbliżając się do stanu alarmowego plus 450. Potok Stradomka również od czwartku silnie weszła, uzyskując w piątek stan plus 420 czyli o 20 cm. ponad stan alarmowy; zaczął już jednak opadać. O wielkiej wodzie na tym potoku świadczy fakt, że wódzask w Łapanowie został zniszczony i porwany. Wskutek dalszych opadów sytuacja na potokach górskich nie jest wyjaśniona, Wisła na razie jeszcze nie przybrała.

Na sezon szkolny wygodne obuwie Leo

Wyłączna sprzedaż MARSZAŁKOWSKA 137 i CHŁODNA 20  
Przyjmujemy asygnaty spółdzielni Obrót

# Kronika wileńska

## Drzewo i węgiel zwyżkują

Ostatnio w związku z znacznym obniżeniem temperatury i wzrostem popytu na opał w mieście, dało się zauważyć bezpodstawne podniesienie się cen na węgiel i drzewo. Wówczas, kiedy tona węgla kosztuje normalnie 32 złotych, w detalicznej sprzedaży handlarze pobierają po 80 85 groszy za pud.

Dowodzą to, że paskarscy handlarze, na swój sposób, chcą wykorzystać koniunkturę chłódów.

Jak wyjaśniają, czynniki miarodajne, cena węgla, ustalona w ubiegłym roku przez władze, pozostała w mocy, zaś wszelkie próby spekulacji będą tępone z całą bezwzględnością i surowością.

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju przeważnie chmurno i opady, zwłaszcza w dzielnicach północnych.

Po nocnych przymrozkach, temperatura około 8 st.

Umiarkowane wiatry zachodnie, rannym miejscami mgły.

### Z MIASTA.

— **Wzniesienie robót przy ulicy Dominikańskiej.** Z dniem 12 bm. magistrat wznosi roboty przy układaniu kostki kamiennej na ul. Dominikańskiej.

Przy sposobności należy podkreślić, że układanie gładkiej nawierzchni na tej ulicy nie świadczy o dobrej organizacji pracy w Zarządzie Miasta. Roboty kilkakrotnie rozpoczynano i tyleż razy przerywano z powodu braku dostatecznej ilości ociosanego kamienia. (h)

— **Emigracja do Palestyny.** Według obliczeń psm żydowskich w ub. miesiącu wyjechało do Palestyny z terenu Wilna i Wileńszczyzny 76 rodzin żydowskich. (h)

### SPRAWY PODATKOWE.

— **Podatek obrotowy.** Władze skarbowe obniżyły stawkę podatku przemysłowego od obrotu do 1.5 proc. dla przedsiębiorstw, zaliczonych do kategorii VI, VII i VIII świadectw przemysłowych. Zniżka ta dotyczy obrotów w roku bież. i zaczyna działać od 1 stycznia 36 r. (h)

### POCZTA I TELEGRAF.

— **Barwne blankiety telegraficzne.** W urzędach pocztowo-telegraficznych sprzedawane są obecnie nowe barwne blankiety telegraficzne, wyróżniające się zmniejszonym formatem. (h)

### SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Groźba zatargu w zawodzie fryzjerskim.** Od dłuższego czasu prowadzone są w zawodzie fryzjerskim pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok 1937. W imieniu robotników fryzjerskich występują Chrześcijańskie Zw. Zawodowe, a pracodawców reprezentują cechowy. Mimo dłuższych debat, nie osiągnięto porozumienia. Ostatnio tą sprawą zainteresował się Inspektor Pracy, ujmując inicjatywę w swoje ręce. Narazie i ta interwencja nie odniosła skutku. Jeśli umowa nie zostanie podpisana jeszcze w tym miesiącu, robotnicy grożą strajkiem.

— **Zatarg w zawodzie garbarskim.** Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja poświęcona likwidacji zatargu, jaki wynikł w zawodzie garbarskim. Chodzi o podpisanie nowej umowy zbiorowej. W sprawie tej odbędzie się prawdopodobnie jeszcze jedna konferencja z udziałem przedstawicieli obu zainteresowanych stron. (h)

— **Wpadła pod autobus.** Na ulicy Młynowej została przejechana przez autobus komunikacji zamiejskiej 65-letnia Helena Bielawska (Zarzecze 3). Poszkodowana skierowano do szpitala.

— **Wpadła pod autobus.** Na ulicy Młynowej została przejechana przez autobus komunikacji zamiejskiej 65-letnia Helena Bielawska (Zarzecze 3). Poszkodowana skierowano do szpitala.

### LUDWIK WOHL.

# Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

— Pani jest dziś... niezwykle poważna... — powiedział doktor: — Dopiero pani się sprowadziła do tego domu. Niewarto się smucić. Może spotkała panią jaka przykreść?

Pokręciła głową. — Niech pani będzie ze mną całkiem szczerą — nastawał łagodnie: — Co się stało, Lily?

Usiłowała nadać trochę czułości, głosowi, który był ciągle ochryply i, mimo wszystko, dźwięczał ostro: — Ach doktorze, mam na głowie tyle różnych spraw, a gdyby rzeczywiście coś się stało... z pewnością znajdę wyjście.

Miała ciężki, przyspieszony oddech. Spostrzegła zdziwione spojrzenie doktora Boskoopa.

Nic mi nie jest, drogi przyjacielu... naprawdę nic. Wie pan, kobietę nawiedza czasem lekka histerja... bez najmniejszego powodu! Otóż pomyślałem przed chwilą...

— O czym? — zapytał doktor.

— Ech, głupstwo! — zawołała z

podrażnieniem. — Niech pani powie...

— Pomyślałam... no, pomyślałam, co czuje człowiek, gdy umiera?!

Popatrzał na nią z nieukrywanym zdumieniem. — Pani jest bardzo zdenerwowana, Lily — rzekł po krótkiej przerwie: — Co pani jest? Ręce drżą... dostała pani nagle gorączkowych wypieków...

Spróbowała uśmiechnąć się, lecz nic z tego nie wyszło. — Teraz częściej o tem myślę. Z moim sercem jest... dawno niedobrze. Jeden lekarz, specjalista od tych chorób, uprzedził mnie, że mogę umrzeć w chwili, kiedy najmniej będę się spodziewała śmierci. To jest lekka śmierć, bez męczarni. Prawda?

— Skaż się wzięły dziś te okropne, ponure myśli? — zapytał doktor Boskoop, kiwając głową: — Pani jest taka młoda... Już raczej ja powinienem się zastanawiać nad krótkością życia. Jednak o tem nie my-

ślę. Kiedyś wszyscy umrzemy... — westchnął głęboko: — Ale przedtem należy wziąć od życia wszystko, co można.

— Tak — odpowiedziała cicho Liljana Green.

Nagle zaczęła się śmiać. Dziwnym, nienaturalnym śmiechem, któremu, zdawało się, końca nie będzie.

Doktór spoglądał na nią stroskany i zaniepokojony poważnie. Zauważył dopiero po dłuższej chwili, że ona nie może powstrzymać spazmatycznego śmiechu.

Oczy, rozszerzone strachem, patrzyły nieruchomo wdał.

Doktór Boskoop uderzył pięścią w stół z taką siłą, że wszystko na nim zadzwoniło.

Liljana Green krzyknęła przeraźliwie i umilkła.

— Spokojnie, dziecko — powiedział miękko: — Tak, pani jest ogromnie zdenerwowana... To już zakrawało na atak... Przepraszam panią bardzo, ale tylko w ten sposób mogłem przywrócić pani przytomność... Biedne, kochane dziecko! Pani musi na siebie bardzo uważać! Trzeba unikać nawet najmniejszych wstrząsów nerwowych... Jestem przekonany, że pani coś przede mną ukrywa... Coś nieprzyjemnego. Krzywdzi mine pani, Lily i przy-

# Uroczystości w Krewie

Poświęcenie kościoła. — Całnocna adoracja

Miasteczko Krewa, położone w Oszmiańskim, liczące dziś ponad 2000 mieszkańców, podczas wojny światowej było małym odcinkiem frontu, na którym przywarły do siebie gigantyczne armie: niemiecka i rosyjska. I w czasie walk, trwających tu od roku 1915 do 1918, zostało zrównane z ziemią, nawet piękny kościół, pamiątka po Jagiellonach, uległ całkowitemu zniszczeniu.

Mimo tak wielkiej ruiny, gdy tylko umilkły ostatnie odgłosy wojny, powrócili ludzie do Krewa i na gruzach dawnego szczęścia zaczęli budować nowe życie. W ciężkiej, intensywniej pracy, owianej wielkim zapałem i przywiązaniem do ziemi, upływały lata; a podczas tego znikły ruiny, ustępując miejsca małym lecz szczerym domkom. I wreszcie w r. bież. nad zbitą masą budowli, bielejących w otoczu zieleni, wystrzeliły smukłe wieżycy świątyni Pańskiej, dźwigniętej wspólnym wysiłkiem wszystkich krewian. W centrum miasteczka, na obrzynie wzniesieniu, powstałym po niwelacji dawnych okopów, na starych fundamentach kościelnych zbudowano drewniany lecz duży i piękny kościół, o trzech wysokich wieżach, mogący pomieścić blisko 2000 wiernych.

Budowa trwała sześć lat i nie dawno została zakończona. W związku z tym w dniach 6 i 7 bież. m. es. odbyło się poświęcenie kościoła i oddanie go do użytku parafian. Na te dni miasteczko przybrało odświętny wygląd; nad wszystkimi domostwami powiewały chorągwie państwowe i narodowe, a na drodze od strony Wilna ustawiono piękną bramę triumfalną. Przy niej to o godz. 4 w dniu 6 bm. społeczeństwo miejscowe na czele z wójtem witało przybywającego na uroczystości J.E. ks. Arcybiskupa-Metropolite.

Po przywitaniu, Arcypasterz udał się do parafii, przeprowadzając tam wizytację pasterską, po czym przy udziale blisko 3000 wiernych nastąpił przeniesienie relikwii do specjalnej kaplicy w nowej świątyni. Tego jeszcze dnia Arcybiskup udzielił kilkuset dzieciom Sakramentu Bierzmowania. Przez całą noc ludność adorowała złożone w kaplicy relikwie.

Na drugi dzień uroczystości przybrały znacznie większe rozmiary. Przybyli też na nie przedstawiciele władz administracyjnych i szkolnych oraz tłumy wiernych. Zrana Arcypasterz, w otoczeniu licznej duchowieństwa, poświęcił kamień węgielny, kościół, 3 dzwony, po tym

## Ofiary

złożone w Administracji „Dziennika Wil.”

N. N. zł. 20.— na kupno maszyny dla rodziny A. J. z 7-gim dzieci.

J. B. zł. 1.— dla najbardziejniejszych.

I. L. zł. 1.— dla najbardziejniejszych.

T. Z. zł. 2.— na maszynę dla A. J. P. Szczawińska zł. 3 gr. 20 dla najbardziejniejszych.

N. N. zł. 6.— dla najbardziejniejszych z rubryki „pomóżmy bliźnim”.

Emerytka zł. 1.— dla najbardziejniejszych dzieci.

dokonał konsekracji ołtarza głównego i 3 portatyli świątyni. Następnie Arcypasterz celebrował pierwszą Mszę św. Uroczystą sumę odprawił ks. prob. Kardel, podczas której ks. dziekan Piekarski wygłosił pod-

niósł kazanie, analizując historię świątyni krewiańskiej i wskazując przy tym na wyroki Opatrzności.

Na tym zakończyły się uroczystości.

M. R. S.

# Mieczyki Chrobrego — wolno nosić!

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał odwołanie stud. U. S. B. Waldemara Olszewskiego, skazanego przez starostwo za noszenie mieczyka. Oskarżony na rozprawę się nie stawił, zaś cały przewód ograniczył się do tego, że sędzia wyjaśnił prokuratorowi różnicę między istotnie nielegalną oznaką b. Obozu Wielkiej Polski (mieczyk z literami O. W. P.), a mieczykiem bez żadnych liter, który noszą narodowcy, jako symbol mocarstwowości polskiej i, który Olszewski może legalnie nosić. Prokurator rzekł się oskarżenia. Sprawę umorzono.

Na marginesie tej rozprawy należy podkreślić, że od szeregu lat Są-

dy Okręgowe w całym kraju chrońnicznie umarzają sprawy o noszenie mieczyków — w motywach zaś podkreślają, że jest to zupełnie legalna oznaka, którą każdy obywatel ma prawo nosić. Tymczasem mimo tego stanowiska (bądź co bądź, zdawałoby się, obowiązującego) sądów powszechnych — władze administracyjne sporządzają do dziś niezliczoną ilość protokółów za noszenie mieczyków i skazują następnie ich właścicieli na kary administracyjne, choć i tak wiadomo, że ci po odwołaniu się do Sądu Okręgowego będą uniewinnieni, zaś koszty tej procedury poniesie za każdym razem Skarb Państwa. (In).

# Uroczystości niedzielne LOPP

Z okazji XIII Tygodnia LOPP, miasto przybrało odświętny wygląd. Wszystkie domy udekorowane zostały flagami państwowymi i LOPP-u. W poszczególnych częściach miasta umieszczone zostały propagandowe hasła świetlne o treści: „Popieraj LOPP!”, „Ucz się latać!”, „Každy z nas członkiem LOPPI!” i t. p.

W niedzielę o godz. 11-ej w kościele św. Jana na intencję XIII Tygodnia LOPP odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J.E. ks. Arcybiskupa R. Jańczykowskiego.

W tymże czasie odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie uformował się

pochód propagandowy. Pochód przeszedł ulicami: Zamkową, Mickiewicza na plac Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 13-ej przybył na plac pan wicewojewoda i dokonał przeglądu dorobku miasta w dziedzinie O. P. L. Gaz. Przegląd ten został poprzedzony wypuszczeniem ponad 200 baloników przez młodzież szkół średnich i powszechnych.

W godzinach popołudniowych odbyły się pokazy z zakresu obrony przeciwlotniczo-gazowej m. Wilna w następujących punktach: 1) na placu Ratuszowym, 2) na placu Boeazkowskim, 3) na placu Zarzecznym, 4) na placu przy kościele św. Katarzyny, 5) na rynku Drzewnym.

### GŁOSY CZYTELNIKÓW

## Karygodne zajęcia w kinie

Podczas wyświetlania tygodnika P. A. T. w kinie „Casino”, jako dodatek do filmu „Ostatni Poganiu” można zaobserwować charakterystyczny, lecz smutny objaw.

Skorona między innymi ukazują się na ekranie zdjęcia z ostatniego meczu piłkarskiego Polska — Niemcy na widowni powstaje przeraźliwy tupot nóg, gwizdy i inne objawy protestu, które swoją żywiołowością zdają się rozsądzić salę. — To mniejszość narodowa objawia swoje niezadowolenie na widok rzeczy pozostających w związku z hitleryzmem.

Pomijając już brak kultury i naruszenie spokoju publicznego py-

tam, czy fakt ten nie jest godny zwrócenia uwagi?

Czy nie za daleko posuwa się wszędzie zresztą odczuwana bezceremonialność rasy semickiej?

Polakom w Polsce nie wolno spokojnie oglądać najnowszych aktualności, dlatego, że to się nie podoba mniejszości narodowej? A może dyrekcja kina będzie każdorazowo zapytywała gminę żydowską, czy dane ilustracje nie uraża antysemickich uczuć żydów i czy otrzymała skawę zezwolenie na wyświetlenie tychże. Tego zdaje się już nieco za wiele. To wymaga natychmiastowej interwencji odpowiednich czynników. S. J.

52) słu. Kiedyś wszyscy umrzemy... — westchnął głęboko: — Ale przedtem należy wziąć od życia wszystko, co można.

— Tak — odpowiedziała cicho Liljana Green.

Nagle zaczęła się śmiać.

Dziwnym, nienaturalnym śmiechem, któremu, zdawało się, końca nie będzie.

Doktór spoglądał na nią stroskany i zaniepokojony poważnie.

Zauważył dopiero po dłuższej chwili, że ona nie może powstrzymać spazmatycznego śmiechu.

Oczy, rozszerzone strachem, patrzyły nieruchomo wdał.

Doktór Boskoop uderzył pięścią w stół z taką siłą, że wszystko na nim zadzwoniło.

Liljana Green krzyknęła przeraźliwie i umilkła.

— Spokojnie, dziecko — powiedział miękko: — Tak, pani jest ogromnie zdenerwowana... To już zakrawało na atak... Przepraszam panią bardzo, ale tylko w ten sposób mogłem przywrócić pani przytomność... Biedne, kochane dziecko! Pani musi na siebie bardzo uważać! Trzeba unikać nawet najmniejszych wstrząsów nerwowych... Jestem przekonany, że pani coś przede mną ukrywa... Coś nieprzyjemnego. Krzywdzi mine pani, Lily i przy-

tem niezastulenie. Czy pani do tej pory nie wie, czym jest dla mnie?

Liljana Green patrzyła w przestrzeż.

Zbladła śmiertelnie.

— Byłoby lepiej na pewno... gdyby pan mnie... nigdy nie ujrzał...

— Nie, drogie dziecko — powiedział z dobroliwym wyrozumiałym uśmiechem: — Dla mnie z pewnością nie byłoby lepiej. Pani nie wyobraża sobie nawet, ile jej zawdzięczam przez te parę ostatnich tygodni! Już ze wszystkim tego zrezygnowałem. I nagle spadło na mnie szczęście! Ogromne, nieprawdopodobne...

— Niech pan przestanie... — wykrztusiła Liljana Green. — Niech pan nie mówi, na miłość Boska...

Doktor Boskoop już nie mógł się powstrzymać.

Nastąpiła upragniona chwila, w której mógł wyładować nareszcie wszystko, co się nagromadziło w duszy, cały upajający ciężar szczęścia.

— Stałem się zupełnie innym, nowym człowiekiem. Czy pani rozumie, co to jest? Doznałem znów dawno zapomnianego uczucia, że żyję! Żyję całą pełnią! — ciągnął gorączkowo: — Pani podarowała mi... — utknął przed wielkim słowem i zaczerpnął powietrza: — Pani podarowała mi życie, Lily!

Kobieta zacisnęła palce prawej dłoni na drugim ramieniu powyżej łokcia i z całej siły wpiła się paznokciami w ciało.

— Oczywiście, nie można przewidzieć, jak długo potrwa to niesłychane szczęście — dokończył cicho: — Już jestem stary, Lily... a potem...

niewiadomo, co dalej będzie. Dlatego prosilem Ossowskiego, by zrobił pani portret... Pani nigdy nie była u mnie, Lily... mam w domu prawdziwego Fransa Hals'a i każdego dnia, który Pan Bóg zysia mi w Swej łasce, siadam przed nim i patrzę. To jest głowa mężczyzny, już w starszym wieku. Po drugiej stronie powieszę pani portret. Niech pani sobie wyobrazi...

— Portret?... Już jest skończony... — powiedziała, z trudnością wymawiając słowa: — Przywiozłam go ze sobą...

Doktor Boskoop wstał porywczo od stołu.

— Gotowy? I nic mi pani nie powiedziała? Gdzie jest?

— W sąsiednim pokoju.

Patrzyła, jak sztywnym ociężałym krokiem skierował się do drzwi.

Podążyła za nim, ociągając się nieco.

(C. d. n.)

CASINO Dziś premiera!

Wspaniały film z królami humoru!

# FLIP i FLAP



W olśniewającym obrazie o niezwykłej wystawie **CYGAŃSKIE DZIEWCZĘ**

Kapitałne sceny humoru! Przepiękne romanse i cygańskiej Czarowni muzyka

Cudowny dodatek i najnowsze aktualje w nadprogramie

4 dni - 15.000 osób. Powodzenie jakiego jeszcze nie było

# W T R E D O W A T A

HELIOS

Ostatnie dni

## Adolf D Y M S Z A

W swej najnowszej kreacji **BOLEK i LOLEK**

Polskie Kino **ŚWIATOWID**

Genialna gra utalentowanej gwiazdy

## „Mazur”

Pol Negri  
w filmie, który wzruszy i zachwyci każdego p. t. Przepych i bogactwo wystawy! Ognisty temperament! Bolesny zawód żony! Kunsztowna reżyserja! Nadprogram atrakcje

NOWOŚCI

(dawn. Rewja z ul. Ostrób.) LUDWISARSKA 4.

Dziś premiera artystycznej rewii w 2 cz. i 15 obr. p. t.

## „Jesienne kwiaty”

Wielka artystyczna rewia w 2 cz., z udziałem najznakomitszych artystów stołecznych: primadonny Grabowskiej, Różyńskiej, primabaleriny Topolnickiej oraz świetnego komika W. Jankowskiego, Boruńskiego, Orłowskiego i atrakcyjnego baletu z Konradem Ostrowskim na czele. Piękne dekoracje art. mal. Zaleskiego. — Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 6.30 i 9.15, w niedzielę pocz. o godz. 4-ej.

### Zegarek jeśli dobry —

to kupiony w firmie **W. JUREWICZ**  
(Mistrz Firmy P. BURE)  
Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—  
Wszelka naprawa

### ZAKŁAD OPTYCZNY

Jana Iwaszkiewicz  
Wileńska 25,  
wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. p. lekarzy okulistów.  
Poleca najnowsze modele.

### Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych,  
MICKIEWICZA 18 (gmach B-c i Jabłkowskiach)

angielski, francuski, niemiecki, rosyjski; kursy element., średni i wyższy, dla dorosłych popołud.

Zgłoszenia do nowych grup od 8—13 oraz 17—20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G.  
Zadajcie prospekt! — Tel. 14-14.

### Miljardy samc pędzika przedzielnika uchwyta światowej sławy, tani skuteczny, LEP S O T O R

## Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

WILNO, ul. ZAWALNA 28. w. J. Krywko. Tel. 21-47

Porady fachowe bezpłatne

### OSTATNIE MODELE NA ROK 1937.

WYTWORNA PANI znajdzie modną suknię, sweter, szlafroczek, biuzetkę i luksusową bieliznę

Tylko w domu Przemysł.-Handlowym **W. NOWICKI WILNO 30 WIELKA 30**

WYTWORNY PANi dobrać również gustowną koszulę, krawat, sweter, bonjurkę, pijamę, szlafrok i bieliznę.

Największy wybór obuwia i pant. ranych własnego wyrobu.  
Ceny niskie i stałe

### Nowootwarta Biblioteka

(Wypożyczalnia książek)

Zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży. Mickiewicza 24-5  
Czynna od 9—7 w. Warunki bardzo dostępne.

NAJPOTĘŻNIEJSZY FILM ŚWIATA

## Anthony Adverse

Przygody człowieka bez nazwiska.  
Film, który na całym świecie wywołał ogólny zachwyt i entuzjazm.  
Wkrótce w „HELIOSIE”

### Księgarnia, skład nut i materiałów piśmiennych

## J. ZDANOWICZA

WILNO, ul. Wileńska 8  
Poleca podręczniki szkolne, nuty, na wszystkie instrumenty, teczki, wieczne pióra i inne artykuły piśmienne.

DUŻY WYBÓR CENY NISKIE.

### DRZEWKA jabłoni, wiśni, czereśni, OWOCOWE w odmianach wileńskich

sprzedaje **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy**  
w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

### NOWOOTWARTY SKLEP FUTER

## W. SZCZURSKIEGO

WILNO, S-to JAŃSKA 7

poleca po cenach najniższych: karakuły, cielaki, fok, lisy, skunksy, nutriety i t. p. Nadeszły najnowsze gatunki futer. Przy sklepie została znacznie rozszerzona pracownia wypychania ptaków i zwierząt.

### STUDENT

U. S. B. udziela na dogodnych warunkach pomocy w nauce w zakresie szkół powszechnych i gimnazjum. Adres w redakcji „Dz. WIL.”

### PRACA POSZUKIW.

OGRODNIK, z długoletnią praktyką, obeznany z pielęgnacją ogrodów owocowych i walką z ich szkodnikami najnowszym sposobem, podjeźmie się zakładania ogrodów owocowych, warzywnych i ozdobnych, buduje korytka, poszukuje pracy, posiada świadectwa i rekomendacje. Łaskawo zgłosz. do admin. „Dz. WIL.”, tamże adres. 47-3

### EMERYT

poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie, administratora domem, inkasenta lub kasjera. Może złożyć kaucję. Łaskawo oferty do admin. „Dz. WIL.”, tamże adres. 47-3

### EKONOM,

lub pomocnik gospodarzy, kawaler, l. 37, sumienny i pracowity, z długą praktyką rolniczą, poszukuje pracy, posiada świadectwa i rekomendacje. Łaskawo zgłosz. do admin. „Dz. WIL.”, tamże adres. 47-3

### STUDENT

U.S.B. fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zaczętna 7-5. 1492-3

### Dom

2.400 sążni ziemi, czynsz, sad z powodu wyjazdu sprzedam za 2.500 zł. Filarecka 82. 47-2

### Dom

sprzedam nowy drewniany o 4 mieszcz. z ogrodem owoc. na Zwierzyniecu za 20 tys. zł. Dowiedzieć się: ul. Lwowska 57-5 od g. 12-4. 52-2

## PODPALACZE ŚWIATA SPISKUJĄ.



Largo Caballero, dyktator czerwonych w Hiszpanii (z lewej strony) w rozmowie z sowieckim posłem w Madrycie (Rosenbergiem (z prawej strony). Ostatnio, jak wiadomo, Sowiety zagroziły jawną interwencją w Hiszpanii.

## Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 po cenach propagandowych komedia „Stare wino” z ulubieńcem publiczności Władysławem Szczęwajskim w roli głównej.

Od jutra wraca na afisz widowisko W. Rapackiego (ojca) „Bogusławski i jego scena” wystawione przez teatr na otwarcie nowego sezonu.

— Światowej sławy Wiedeński Chór Chłopięcy — wystąpi w Wilnie po raz pierwszy w Teatrze Miejskim na Pohulance w dniach 19 i 20 października b. r. wieczorem z programem pieśni religijnych i świeckich.

— Nową premierą teatru — która znajduje się w reżyserskim przygotowaniu Wł. Czengery będzie głośna nowość repertuaru współczesnego sztuki „Ludzie na krze”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Teresina”, po cenach propagandowych. Dziś o godz. 8.15 w. po raz ostatni „Teresina” op. O. Straussa. Jutro wraca na repertuar op. Falla „Słodki kawaler”.

— Najbliższa premiera. Reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski przygotowuje polską op. Fanny Gordon „Jacht Miłości”, w której wystąpi Elna Gistiedt.

— Koncert L. D. Callimabosa. Zapowiedź koncertu Callimabosa, który odbędzie się dnia 21 bm. w sali b. Konserwatorium wzbudził wyjątkowe zainteresowanie.

— Teatr Artystyczno-Literacki „Nowości”. Dziś premiera rewiowa pt. Kwiaty Jesienne. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 6.30 i 9.15.

## Z za kotar studio.

Utwory Szalowskiego i Weimera w symfonicznym koncercie radiowym.

Niezwykle interesującą zapowiada się koncert Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga, w dn. 12.X o godz. 22.00. W koncercie tym wykonana zostanie „Uwertura” młodego, utalentowanego wielce kompozytora polskiego, A. Szalowskiego, oraz „Concertino” na fortepian i orkiestrę Leo Weimera. Kompozytor ten urodzony na Węgrzech z końcem ubiegłego stulecia, należy do najwybitniejszych i najbarwniejszych twórców współczesnych swej ojczyzny. Kompozycja Leo Weimera wykonana będzie w Polskim Radiu po raz pierwszy przez doskonałego pianistę polskiego, Artura Balsama, który znaczną część roku spędza na tournée zagranicznych.

Wanda Roessler-Stokowska przed mikrofonem.

Wybitna sopranistka, jedna z najlepszych artystek Teatru Wielkiego w Poznaniu — Wanda Roessler-Stokowska, wystąpi w recitalu śpiewaczym przed mikrofonem poznańskim dnia 12.X o godz. 19.30. Artystka wykona kilka pięknych arii operowych i nastrojowych pieśni kompozytorów polskich.

„Pani zabija pana” — słuchowisko

Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej. Słuchowisko oryginalne Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej pt. „Pani zabija pana” wystawione w kameralnym Teatrze Wyobraźni przez Rozgłośnie Lwowską, wywarło głębokie wrażenie na radiosłuchaczach. Słuchowisko to maluje dramatyczny konflikt rozgrywający się na tle walki dwóch kobiet o prawo do duchowej apudicyjności po literacie, który nie żyje. W walce tej zwycięża prawdziwe, bezinteresowne ukołochanie wartości duchowych bliździe człowieka. Dla wszystkich tych, którzy nie mieli możliwości wysłuchać premiery, Teatr Wyobraźni wznowia audycję dnia 12.X o godz. 21.00.

## Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 12 października 1936 r.  
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Informacje. Gielda rolnicza. Płyty. Audycja dla szkół. Audycja dla dzieci starszych. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Płyty. 12.40: Pogadanka. 12.50: Dziennik południowy. 14.00: Muzyka popularna. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek powieściowy. 15.40: Płyty 15.45: Audycja życzeń dla dzieci. 16.15: Nowa pisownia — wskazówki praktyczne. 16.30: Koncert. 17.05: Odczyt. 17.20: Koncert. 17.50: Pogadanka. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe ogólne. 18.15: Wil. wiad. sportowe. 18.20: „W Budanie na Zaminach” odcz. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Pogadanka. 19.00: Audycja strzelecka. 19.30: Recital śpiewaczy Wandy Rössler-Stokowskiej. 20.00: Koncert. 20.40: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Słuchowisko. 21.30: Pieśni w wyk. Janiny Pławskiej. 22.00: Koncert symfoniczny. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—  
CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu i druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

